

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr. **Adriana Zaremby**
sporządzona na zlecenie
Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie
w związku z przewodem doktorskim
w dziedzinie sztuk teatralnych i filmowych

Adrian Zaremba jest młodym aktorem teatralnym i filmowym. W roku 2016 ukończył studia w Akademii Teatralnej w Warszawie. W latach 2015 – 2017 był aktorem Teatru Narodowego w Warszawie. Występował też gościnnie na scenie Teatru Ateneum. W telewizji zadebiutował w 2013 w serialu *Bez tajemnic* (reżyseria Wojciech Smarzowski), wcielając się w rolę Jeremiego Krawczyka (główna rola). Często występuje w filmach, grał m.in. w *Powidokach* Andrzeja Wajdy. Jego największy sukces to główna rola w filmie *Wołyń* Wojciecha Smarzowskiego. Grał też w innych filmach tego reżysera. Od 2016 Adrian Zaremba jest asystentem w Akademii Teatralnej w Warszawie.

Na dzieło w przewodzie doktorskim Adrian Zaremba wybrał **pierwszoplanową rolę Antka Wilka w *Wołyniu***. Premiera tego filmu odbyła się 7.10.2016 r. Film odniósł duży sukces komercyjny i artystyczny, był obsypany nagrodami na festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni.

Tytuł rozprawy doktorskiej Adriana Zaremby, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Grzegorza Chrapkiewicza, brzmi: „**Od głównej roli, po epizod. Współpraca z Wojciechem Smarzowskim na przykładzie ról w *Bez tajemnic*, *Wołyniu*, *Klerze*, *Weselu i Domu dobrego*”**”. Nic dziwnego, że taki jest tytuł - Adrian Zaremba zagrał w pięciu filmach Smarzowskiego. Na planach zdjęciowych tego reżysera spędził blisko sto dni. Udział w każdym filmie był intensywnym, fascynującym doświadczeniem. Role, które zagrał były bardzo różne – historyczne, kostiumowe, a także współczesne. Przede wszystkim były wyraziste i oryginalne. Filmy, które robi Smarzowski zawsze poruszają ważny temat, mają wysoki poziom warsztatowy i formalny. Dla aktora udział w tych filmach to wielkie wyróżnienie,

świetna szkoła zawodu i duża przygoda artystyczna. Adrian Zaremba opisuje świat filmowy Smarzowskiego od środka, z perspektywy aktora, który bierze udział w procesie twórczym. Grał przecież w jego filmach różne role. Grał role główne, drugoplanowe, a także epizody. Ten bardzo osobisty punkt widzenia sprawia, że jego obserwacje, analizy i spostrzeżenia są niezwykle interesujące.

Rozprawa ma układ chronologiczny. Zaremba opowiada o kolejnych spotkaniach ze Smarzowskim. Rzetelnie opisuje etapy powstawania filmu i budowanie roli. Casting. Praca nad postacią w okresie przedprodukcyjnym. Próby z reżyserem i pozostałymi aktorami. I finał tego procesu czyli zdjęcia. Sporo miejsca autor poświęca refleksjom nad kinem Smarzowskiego. Opisuje sposoby budowania rzeczywistości przed kamerą, konstruowania światów, które są bardzo mocne, wyraźne, klarowne. Punktem wyjścia do pracy nad filmem u Smarzowskiego zawsze jest problem, który osobiście mu przeszkadza, go boli, który domaga się przepracowania. Korupcja, chciwość, alkoholizm, nienawiść, skrajny nacjonalizm, antysemityzm, zepsucie Kościoła, przemoc domowa – kolejne tematy filmów Smarzowskiego układają się w kalejdoskop naszych narodowych traum i grzechów, o których wstydzimy się mówić. Za tematem filmu u Smarzowskiego zawsze idzie opowiadanie. Fabuła, oparta na losach bohaterów. Zbudowana na konflikcie i punktach zwrotnych akcji. Postacie w jego filmach są wyraziste, wiedzą czego chcą, wierzymy w ich emocje.

Najwięcej analiz, wspomnień i refleksji w swojej rozprawie Adrian Zaremba poświęca pracy reżysera z aktorem. Od aktorów Smarzowski wymaga głębokiego wejścia w opowiadaną historię, wykreowania postaci bardzo wyrazistych, ale w stu procentach prawdziwych. Smarzowski komunikuje się z aktorami szybko i lapidarnie. Prostym językiem błyskawicznie ustala zasady gry. Nie zajmuje się techniką aktorską. Stara się uruchomić wyobraźnię i emocje aktora. Jego postacie już w scenariuszu są bardzo intensywne, pełne emocji szarpią się w skrajnościach psychologicznych, zachowując prawdopodobieństwo emocjonalne. Przed kamerą Smarzowski od aktorów żąda prawdy. Chce, aby „byli”, a nie „grali”. Domaga się od nich prawdziwych emocji.

Smarzowski przywiązuje wagę nie tylko do głównych ról i ich odtwórców. Pracuje z każdym aktorem. Za najmniejszym epizodem w jego filmach stoją długie rozmowy i ustalenia. W ogromnej większości przypadków aktor dostaje szansę na przeprowadzenie

historii swojej postaci, na zbudowanie przebiegu. Tak solidnie i rzetelnie poprowadzeni aktorzy pozwalają Smarzowskiemu na budowę jego skomplikowanych i żywych, a nie fasadowych, światów. Dzięki temu jego filmy są gęste zarówno na poziomie fabularnym, jak i w obrębie krótkiej sceny, gdzie toczy się życie bohaterów drugoplanowych i epizodycznych.

Zaremba przypomina o znanym teatralnym powiedzeniu „nie ma małych ról”. I stwierdza, że w kinie Smarzowskiego nie ma ich z całą pewnością. Istotnie, tę samą miarę i uwagę przykładają Smarzowski do wszystkich ról w swoich filmach. Najmniejszy nawet epizod w jego filmach jest zbudowany precyzyjnie i świadomie. Aktor i reżyser wspólnie określają relację bohatera do pozostałych postaci i wydarzeń w opowiadanej historii, bardzo często znajdując nawet miejsce na przemianę postaci oraz jej pointę.

W swojej rozprawie doktorskiej Zaremba opisuje także fenomen „zespołu Smarzola”. Reżyser zawsze otacza się stałymi współpracownikami, zawsze pracuje z tą samą ekipą, co stwarza poczucie bezpieczeństwa, możliwość koncentracji na aktorze i sprawach artystycznych.

Zaremba snuje rozważania nad rolą i miejscem aktora w dziele filmowym. Ma spore doświadczenie, bo grał w różnych filmach postacie pierwszoplanowe, drugoplanowe, a także epizody. Rola główna, jego zdaniem, daje aktorowi możliwość niuansowania tego, co i jak chce opowiedzieć. Może w niej pokazać wiele odcieni i kolorów postaci. Im rola jest mniejsza, tym wymaga od aktora większej dyscypliny. Role drugoplanowe i epizodyczne powinny być zbudowane z wyrazistych elementów. Aktor powinien tu obrać zdecydowany wektor i stosować mocne środki wyrazu.

Zaremba wspomina jak kiedyś przysiadł się do niego reżyser Smarzowski i powiedział żartem: „Jak chcesz u mnie grać, to musisz pić ciepłą wódkę i palić mocne fajki”. Smarzol jednoznacznie nawiązywał do wyrazistości i siły postaci drugoplanowej.

W podsumowaniu rozprawy Adrian Zaremba omawia wpływ współpracy ze Smarzowskim na jego pracę pedagogiczną. Zaremba, jak jego mistrz, traktuje studentów jako partnerów do rozmowy. Prowokuje studentów, by sami podejmowali decyzje artystyczne. By odkrywali w sobie i pielęgnowali intuicję oraz prawdziwe emocje. By byli otwarci na większe lub mniejsze zmiany założeń w scenie, które przyjść mogą zarówno ze strony prowadzącego zajęcia, jak i ich partnerów w scenie – innych studentów. Zmiany te mogą również

powstawać spontanicznie w akcji, czyli wtedy gdy studenci grają scenę. Zaremba uważa, że wynikiem ich pracy w semestrze powinien być efekt wspólnych, twórczych prób, a nie zadana przez niego partytura, którą studenci muszą opanować i wykonać. Uważa, że warto studentom zwyczajnie „pozwoić grać”. I błądzić. Bo nikt nie jest perfekcyjny od pierwszej próby. A studenci aktorstwa muszą wciąż próbować, odkrywać to, co nowe, popełniać błędy i się na nich uczyć, by w końcu – odnaleźć swoją drogę.

Rozprawa doktorska Adriana Zaremby jest niezwykle oryginalnym zapisem - analizą, autor opisuje często bardzo osobisty i intymny proces twórczy. Powstała z własnych obserwacji i doświadczeń aktora, który podpatruje wybitnego reżysera filmowego. Fascynujące. Moim zdaniem to świetny materiał na książkę. W przypadku publikacji na pewno bym zmienił tytuł, na przykład - „Ciepła wódka i mocne fajki”, a w podtytule bym umieścił to o czym rzecz traktuje „czyli aktor w filmach Smarzowskiego”.

Popieram wniosek o nadanie Panu mgr. Adrianowi Zarembie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne. Kandydat spełnia wymagania określone w ustawie z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce.

Prof. dr hab. Robert Gliński